

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

**STACJA IV PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ – NA GODZINĘ
ROZMYŚLANIA
MĘKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSZTUSA,
01.04.2020 R.**

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Już Cię żegnam najmilszy” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże, od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nam sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Na początku dzisiejszego rozmyślania o spotkaniu Maryi z Jezusem na krzyżowej drodze można dodać w tym miejscu modlitwę słowami Godzinek o Matce Bożej Bolesnej (na melodię wstępu do tradycyjnych godzinek):

Zacznijcie usta nasze chwalić Pannę Świętą.

Zacznijcie boleść Matki głosić niepojętą.

Pani, siedmiu mieczami przebita boleści,

Spraw, niech każdy w swym sercu obraz Twój umieści.

Zanurz się duszo moja w morzu Jej cierpienia,
I w Jej sercu w twych smutkach szukaj ukojenia.
Chwała Ojcu i Jego na krzyżu Synowi,
I równemu Im w Bóstwie Świętemu Duchowi.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słygnie.

Umiłowany mój Aniele Stróżu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił się wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się we mnie uczucie trwogi, boleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślania, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym Cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu i Jego Matce!!!*

Chociaż scena spotkania Jezusa z Maryją nie jest opisana na kartach Ewangelii to jednak Apokryfy i tradycja ustna przekazały nam to spotkanie – niemożliwym byłoby, aby Maryja zawsze towarzysząca Jezusowi, nie wspierała Go na tej drodze kaźni. Tym bardziej, że w innych miejscach Pisma Świętego znajdujemy wyraźne nawiązanie do tego oczywistego spotkania:

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34-35); „Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza, którą doświadczył mnie Pan” (Lm 1, 12).

A teraz wyobraź sobie ten zgłok ludzi przez który musiała przedrzeć się Maryja, by przytulić swego Syna. Pamiętaj, że i ty tam stałeś i ty także utrudniałeś jej to spotkanie...

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Najświętsza Matka Jezusa, współcierpiąca z Nim wszystko, usłyszawszy przed godziną niesprawiedliwy wyrok, wydany na Jej Dziecię, opuściła forum wraz z Janem i świętymi niewiastami, by oddać cześć miejscom, uświęconym męką Jezusa. Usłyszawszy głos trąby, widząc żołnierzy z Piłatem na czele i coraz gęściej przebiegających ludzi, zrozumiała, że już rozpoczął się pochód, więc znowu zapragnęła gorąco widzieć Swego umęczonego Syna, nie mogąc wytrwać tu z dala od Niego. Prosiła zatem Jana, by zaprowadził Ją na jakie miejsce, którędy Jezus będzie przechodził. Zeszli z Syjonu, minęli sąd, przeszli bramy i aleje, wyjątkowo w tym czasie otwarte dla publiczności, i znaleźli się przed zachodnim frontem pałacu, którego przeciwległa brama wychodziła właśnie na ulicę, w którą skierował się orszak, prowadzący Jezusa, po pierwszym Jego upadku.

Na czele pochodu ujrzała Matka Najświętsza pacholców katowskich, niosących z tryumfem narzędzia męczeńskie; zadrżała na ten widok i załamała ręce, jęk bolesny wydarł się z Jej piersi. Widząc to jeden z pacholców, zapytał się idących koło niego widzów: „Co to za niewiasta, jęcząca tak żałośnie?”. Ktoś z tłumu odrzekł mu: „To Matka Galilejczyka!”. Słowa te były bodźcem dla niegodziwych pacholców. Zaraz posypały się szyderstwa i dowcipy zjadliwe na bolejącą Matkę, wytykano Ją palcami, a jeden z tych niegodziwców podsunął Najśw. Pannie pod oczy pięść, w której trzymał gwoździe, mające służyć do przybicia Jezusa na krzyż. Boleścią niezmierną zdjęta, wsparła się Matka Boża o filar bramy, załamawszy ręce, czekając, rychło ujrzy Jezusa. Błada była jak trup, wargi jej posiniały. Minęli ją Faryzeusze, zbliżył się wyrostek, trzymający napis, a za nim, pochylony pod ciężarem krzyża, szedł chwiejnym krokiem Syn Boży, jej Syn, najświętszy Odkupiciel; głowę, przystrojoną cierniową koroną, odwracał na bok, oblicze miał blade, skrwawione, poranione, broda pozlepiana zaschlą krwią. Oprawcy ciągnęli Go nielitościwie za sznury. Przechodząc, wznosił Jezus nieco głowę, poranioną strasznymi cierniami, i spojrzał na Matkę Swą boleściwą, wzrokiem pełnym tęsknej powagi i litości. Znikli Jej z oczu kaci, znikli żołnierze, widziała tylko Swego ukochanego, wynędzniałego, skatowanego Syna; wypadła z bramy na ulicę, przedarła się między siepaczy i upadła na kolana przy Jezusie, obejmując Go ramionami. Usłyszałam dwa bolesne wykrzykniki, nie wiem, czy wypowiedziane słowa, czy pomyślane w duchu: „Mój Synu!” — „Matko Moja!”. Wielu żołnierzy poczuło iskierkę litości w swym sercu, ale bezlitośni siepacze szydzili tylko i łajali, a jeden z nich zawołał: „Niewiasto! czego tu chcesz? Było Go lepiej wychować, a nie byłby się dostał w nasze ręce”. Zmuszono Najśw. Pannę do odejścia, ale żaden z siepaczy nie ośmielił się znieważyć jej czynnie. Prowadzona przez Jana i niewiasty, wróciła Maryja do bramy i tu, prawie martwa z boleści, upadła na kolana na skośny narożnik bramy, zwrócona tyłem do smutnego orszaku, by nie widzieć więcej, co się tam dzieje. Ręce wsparła na górnej części kamienia, pięknie zielono żyłkowanego. W miejscu, gdzie Maryja klękała, pozostały płaskie odciski kolan, również u góry pozostały ślady rąk, ale mniej wyraźne; trzeba dodać, że kamień to był bardzo twardy. Za biskupstwa Jakóba Młodszego dostał się ten kamień za zrządzeniem Bożym w skład murów pierwszego katolickiego kościoła, postawionego nad sadzawką Betesda. — Powtarzam, że już nieraz widziałam takie odciski, utworzone w ważnych okolicznościach przez dotknięcie się członków świętych. Jest to tak prawdziwym, jak prawdziwymi są słowa: „Kamień musi się nad tym zmiłować”. — albo słowa: „To zostawia wrażenie”. Odwieczna Mądrość w miłosierdziu Swym nie potrzebowała nigdy sztuki drukarskiej, by dać

potomności świadectwo o Świętych. Niedługo klęczała Najśw. Panna, bo żołnierze, towarzyszący po bokach pochodowi, kazali usuwać się z drogi, więc Jan wprowadził Ja, na powrót w bramę, którą zaraz za nimi zamknięto”.

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślania w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim”. (św. Franciszek Salezy) *W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.*

1. Jakim tragicznym byłby nasz świat, gdyby nie korona całego kosmosu – Maryja – Współodkupicielka i Pośredniczka wszelkich łask, o której pisał św. Bernard, że z Bożej Łaskawości wszystko, co najwspanialsze otrzymujemy od Boga przechodzi przez Jej święte ręce. To Jej łono przyjęło Zbawiciela ludzkości, ale z tym zbawieniem przyjęła Maryja także i Mękę na krzyżowej drodze i serce mieczem boleści przebite. Tylko Serce Niepokalane może bowiem pomieścić całą ludzkość, do której przyszedł Jezus, tylko dusza tak czysta może znieść niewyobrażalny ogrom bólu, który przewyższa ból wszystkich matek na świecie. I dlatego Maryja spiesząca do Jezusa, przedzierająca się przez tłum, wytrzymująca obelgi i urągania na nic nie zważała, bo biegła tam dla swego Syna, ale także biegła do mnie; przedzierała się przez tłum dla mnie, nie zważała na nic, bo chciała i mnie objąć i przytulić, i pocieszyć. Święty papież Pius X napisał: „A zatem jest Ona również naszą matką. Ponieważ jest prawdą pewną, że Jezus, Słowo, które stało się ciałem, jest jednocześnie Zbawicielem rodzaju ludzkiego. W ten sposób my wszyscy, którzy jesteśmy połączeni w Naszym Panu i którzy jesteśmy, jak mówi św. Paweł w swoim liście do Efezjan (5,30), członkami Jego ciała, z ciała Jego i kości Jego, wychodzimy z łona Maryi jako ciało duchowe połączone z Jezusem – naszą głową”. O, jakim tragicznym byłby nasz świat bez Maryi – to świat, w którym pozostałby tylko popiół po pożarze rozpacz i nienawiści...

Z nauczania ks. Stefana kard. Wyszyńskiego:

„Nawet Jezus, choć był Bogiem, na tej ziemi musiał mieć pomoc Matki. Nawet człowiek mocny, pełen charakteru, samodzielności, musi dostrzec przy sobie taką siłę - delikatną, macierzyńską, której niekiedy usłuchać trzeba.

Jakże często w naszym zuchwałym stylu życiowym odrzucamy od siebie wszystko, co wydaje się być uosobieniem miękkości.

Jakże dobrze robimy, gdy zaufamy temu, co macierzyńskie, temu, co w naszej duszy pochodzi z tej duchowej głębi serca.

Bo Matka - to serce. W trudzie krzyża trzeba też odrobiny serca. Chrystus spotykając swoją Matkę, pokazuje nam, że trzeba się odwoływać do serca.

Tak jest w moim życiu. Szukam serca, szukam matki. Jaka to wielka radość, że to jest Matka Najświętsza, Matka Boga Żywego, Matka Słowa Wcielonego. Zabięgnę drogę tej Matce i złączę swoje życie z Jej życiem, kroki mej drogi - z Jej drogą.”

2. Czy można opisać to, co działo się w błogosławionej duszy Niewiasty Bogarodzicy? Często nasze pobożne westchnienia sprowadzamy jedynie do cierpienia Maryi, którego doświadczyła patrząc na boleść swego jedyne dziecko... Ale to nie był najostrzejszy miecz przesywający duchowe trzewia. Bowiem Maryja – Matka wszystkich ludzi – odczuwająca z Jezusem ciężar naszych win cierpiała i za nasze grzechy, a Jej ból duchowy nie zna miary, którą można by go opisać. Mogę jedynie wyobrazić sobie, co czuje matka, która kocha swe dziecko, a to dziecko ukochane policzkuje twarz swej mamy, odwraca się od niej i ją znieważa. Prawdziwie kochającą matkę nie zaboli uderzenie, nawet go nie poczuje w doświadczeniu rozdzierającej się duszy na widok niewdzięcznego potomstwa. Pomnożmy tę zniewagę przez wszystkie grzechy wszystkich ludzi całego świata i wszystkich dziejów, by w sposób wielce nieudolny zrozumieć choć odrobinę bólu Maryi, która towarzyszy Jezusowi w drodze na Golgotę.

Ale Maryja to Matka Matek, Matka, która kocha najczystsza miłością i dlatego nie odwraca oblicza od niewdzięczności, ale wpatrując się w Oblicze Syna modli się za nas – szczególnie za tych, którzy zadają Jezusowi najgłębsze rany. Maryja jedynie zrozumiała pełny sens tego cierpienia:

„Czuwam nad tymi,
Którzy nie wierzą
W mojego Syna.

Pragnę im pomóc.

Są moimi dziećmi.
Jak wszyscy.

Chociaż nic o tym
Nie wiedzą.

Modłę się.

Modłę się
Za tych,
Którzy się nie modlą.

(...)

Gdy umierają,
Z mojej modlitwy
Czynię wezglowie
Dla ich zmęczonej
Skroni.

A potem biorę do ręki
Ich syczące popioły.

I kładę je
U stóp mojego Syna.

I błagam Go
O miłosierdzie
Dla próchna.

Dla przeczących.

Dla niewierzących.

Dla nie istniejących.

Mówię:
Stwórz ich,
Mój Synu najukochańszy.

Wypełń ich
Swoją treścią.

Natchnij ich
Swoją wiecznością.

Rozpal ich
Swoją męką.

Niech będą
Twoim cierniem.

Niech będą
Twoim krzyżem.

Umrzyj za nich.

Umrzyj jeszcze jeden raz,
Jeszcze raz.

Ostatni raz,
Mój Synu najukochańszy,

Błaga Cię o to
Twoja Matka.

Błaga Cię o to
Madonna ateistów.”

(Roman Brandstaetter)

3. Czy to spotkanie Maryi z Jezusem na drodze krzyżowej dobiegło końca pozostając jedynie tradycyjnym wspomnieniem? Nie, to spotkanie jest powtarzane w każdej Mszy św. Święta Weronika Giuliani w mistycznej wizji o Eucharystii widziała Maryję, która nieustannie wpatruje się w konsekrowaną Hostię – z tak wielką miłością, jak podczas spotkania sprzed dwudziestu wieków. Dopóki kapłan nie spożyje Ciała Pańskiego Maryja trwa i adoruje Boga. Św. Weronika miała wrażenie, jakby to była największa rozkosz Niebieskiej Pani. Podczas podniesienia Niepokalana czyni głęboki skłon do ziemi, a za Nią gest adoracji powtarzają wszyscy Święci. W Jerozolimie zaczęła się ta niepojęta adoracja, i tak jak wtedy, tak przez

wieki, tak i dziś Maryja jest przy Synu, a w Jego obliczu wciąż widzi mnie, dla którego Pan Jezus ustanowił Ofiarę Ołtarza. Gdybyśmy znali wagę tego spotkania, wszystko w naszym życiu wyglądałoby inaczej...

Uczucia i Postanowienia

W tym momencie, w którym pobudzamy nasze uczucia do uwielbiania Boga i żalu za nasze grzechy, postawmy się teraz w obecności Bolejącej Matki na drodze krzyżowej. Przyzywając wstawiennictwa całego Nieba prosimy o szczere poruszenia wewnętrzne dla uczczenia rozważanej Tajemnicy. Niech pomoże nam w tym jeszcze raz śpiew kolejnego fragmentu Godzinek o Matce Bożej Bolesnej (na melodię Hymnu):

Witaj, Matko niezłomna, cichych łez Krynico,
Oceanie cierpienia i zasług skarbnico.
Nadeszła wypełnienia proroctwa godzina,
Odkupienie ludzkości przez Twojego Syna.
Idzie Jezus niewinny na śmierć zasądzony,
Trzykrotnie upadając krzyżem obciążony.
Na widok Twój, o Matko, wstaje Syn kochany,
Z wieńcem cierni na głowie zraniony, oplwany.
Odpychana przez tłuszczy, chwytasz ręce Jego,
I skrwawione do serca tulisz matczyne.

Westchnij teraz z całych sił do Maryi i błagaj Ją, by nauczyła Cię prawdziwej adoracji Swego Syna, by wypaliła pychę, ochroniła przed rozproszaniem i pozwoliła przyjąć nawet oschłość na modlitwie jako dar, który w Jej rękach jest darem bezcennym. Uwielbiaj Boga słowami Maryi:

Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim – powtarzaj te słowa kilka razy, przeplataj je ciszą i adoracją Ukrzyżowanego, postaraj się dodać także do modlitwy Maryi kilka słów uwielbienia i dziękczynienia, które popłyną z twego serca.

A teraz okaż szczery żal za to, że łzy Maryi na drodze krzyżowej zostały wylane z powodu Twoich grzechów, którymi rozdzierałeś serce Maryi... bij się w piersi i duchowo przytul się do swej Mamy Niebieskiej. Ona wszystko wybacza, bo to Mama, Ona czeka na spotkanie z Tobą, jak z Jezusem!

Postanowienie: Po pierwsze zapytam się, czy dobrze znam Maryjne objawienia, szczególnie te z Fatimy i czy wypełniam prośby Bogurodzicy (codzienny różaniec, nabożeństwo pierwszych sobót, pokuta i umartwienie za grzeszników i cały świat)? Po drugie zapytam się o relację do moich rodziców – może należałoby coś nadrobić lub naprawić, jeśli zmarli to przez modlitwę, jeśli żyją to... Po trzecie warto w tym czasie przygotowania do Triduum

Paschalnego jeden przynajmniej dzień ofiarować Maryi – poproś Maryję, aby sama na ten dzień wybrała intencje – a ty daj jej siebie przez wybrane drobne umartwienie.

CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszechmogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tegoż rozmyślania ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuję jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba:* Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym już nigdy nie stał się powodem łez Ukochanej Matki w Niebie.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślania, według św. Franciszka Salezego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślania każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Salezy tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązkę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!